Nr 211 We Lwowie, Piątek dnia 15. Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 60 marek — kwartalnie 18 marek 5 fen. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spk., w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów, w Paryżu pudkowski Raczkowski Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorzewskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Ugoda względem funduszów indemnizacyjnych.

I. Sejm nasz przystępuje dziś do wyboru komisji osobnej dla rozpatrzenia projektu rządowego o ugodzie państwa z krajem co do funduszów indemnizacyjnych.

Wczorajsza rozprawa nad pytaniem, czy do tego przedmiotu, ma być wybraną osobna komisja, czy też ma on być przydzielony komisji budżetowej, była zdaniem naszem wcale zbyteczną. Sprawa, projektem rządowym przedłożona, stoi tylko w pośrednim związku z rocznym budżetem, i dlatego nie należy koniecznie do tej komisji, która ten budżet uchwala.

Wprawdzie dotąd, ilekroć w sejmie była mowa o załatwieniu zasadniczego sporu nad kwestją amortyzacji długu indemnizacyjnego, zawsze przydzielano rzecz komisji budżetowej, ale ta zajęta regularnie bieżącym budżetem krajowym, szkolnym i indemnizacyjnym, zajęta dotyczącemi zamknięciami rachunków, tudzież mnóstwem petycyj, a przyciśnięta nieustannie krótkością sesyj, nie mogła nigdy z należytą gruntownością załatwiać tak ważnej rzeczy, która pod względem ciężaru cyfrowego, spadającego na państwo i kraj, nie ma równej sobie w dziejach galicyjskich, i od 24 lat—śmiało to powiedzieć możemy—jest przyczyną ekonomicznego zastoju, a nawet upadku naszego, a jeszcze przez 16 lat będzie główną podstawą, jeżeli nie beznadziejności, to przynajmniej ogromnych trudności w podniesieniu się naszem, w rozwoju naszych stosunków gospodarskich i społecznych.

Twierdzenie to wyda się może komu za śmiałem, więc objaśnimy je prostym przykładem, który nam nastręczyła ostatnia wystawa przemyska i zetknięcie się z producentami bialskimi. Były osoby, które z nimi rozmawiały, wywiadnjąc się o warunki tamtejszego przemysłu, który w oczach naszych uchodzi za bardzo świetny, i daje powód do dziwowania się, dla czego Biała, leżąca w obrębie Galicji, a więc mniej więcej w tych samych znajdująca się okolicznościach, co reszta kraju, może mieć przemysł kwitnący, w innych zaś miastach i stronach kraju przemysł ten mimo różnych prób i wielkich nakładów nie ma powodzenia, a próbujących naraża na straty i zawody. Owoż fabrykanci Bielscy ze smutkiem twierdzili, że nie wszystko złoto co się świeci, a przemysł ich na bardzo chwiejnych stoi nogach, i jedynym ratunkiem jeszcze dla niego jest przeniesienie fabryk z Białej do Bielska na Szląsk, to jest przez most na drugi brzeg rzeczki, rozdzielającej oba te miasta. I rzecz całkiem naturalna, jakkolwiek paradoksalnie wygląda.

Producent galicyjski musi obok 30 kilka jeszcze do 50%, a zatem przeszło 80% płacić dodatków podatkowych, na potrzeby budżetem krajowym objęte, podczas gdy producent szląski płaci tylko najwyżej kilkanaście centów. Ta olbrzymia różnica jest dostatecznem wytłumaczeniem zagadki, nad którą my wszyscy łamiemy sobie głowę, i rozbijamy najpiękniejsze przedsięwzięcia. Prawie dwa razy tyle pakuje się w molocha indemnizacyjnego, niż na potrzeby produkcyjne, których zaspokojenie mogłoby odżywić kraj i wydobyć go z nędzy materjalnej i moralnej.

Dobrze się więc stało, że sprawę takiej ogromnej doniosłości nie przydzielono obarczonej pracą bieżącą komisji budżetowej, lecz przekazano ją komisji specjalnej, która może w krótkiej — jak zawsze niestety — sesji tegorocznej zdoła zbadać cały materjał prawny i finansowy tej sprawy, nie gnana i nie przynaglana innemi rzeczami.

Dobrze się stało — bo nadto trzeba mieć jeszcze na oku jedną okoliczność, która wielce utrudnia pracę sejmową. Już p. Zyblikiewicz w słynnej broszurze swej z roku 1880 („Indemnizacja") napomknął, że w rokowaniach sejmu z rządem o fundusze indemnizacyjne „las cyfer" stał na przeszkodzie dokładnemu rozpatrzeniu się ze strony każdoczesnej komisji budżetowej.

Owoż skoro mamy dziś przystąpić do skuteczniejszego niż przedtem rozbioru, to oczywiście ten sam „las birnamski cyfer" osłoni horyzont komisji, a nawet bardzo się tego obawiamy, bo rząd wbrew obyczajowi parlamentarnemu zrobił swoje przedłożenie bez żadnych motywów i alegatów, i oczywiście będzie produkował komisji te dokumenta doryweczo, kolejno, urywkowo, w miarę zażądania, podczas gdybyśmy mieli zwykły w takich razach „Motivenbericht," nietylko komisja, ale i opinja publiczna miałaby sposobność mniej tragicznego odzywania się, niż to czyni obecnie, jak widzimy z różnych głosów dziennikarskich.

Przedewszystkiem tedy jesteśmy zdania, że komisja musi zażądać od namiestnictwa przedłożenia wywodu motywów, zaopatrzonego nietylko w dokładne wykazy cyfrowe, któreby dozwoliły wglądnąć w dotychczasową gospodarkę rządu z funduszami indemnizacyjnemi, ale także we wszystkie dokumenta, które stanowią źródła prawne tej nad wszelki wyraz przez nieboszczkę biurokrację austrjacką zagmatwanej sprawy i jej dziejów, smutnych i zabawnych zarazem.

Drugim względem, jaki komisja musi mieć na oku, zdaje nam się być — **konsekwencja**. Sprawa uregulowania funduszów indemnizacyjnych nie pierwszy raz bowiem staje przed sejmem. Jest ona przedmiotem rozpraw i rokowań od r. 1861 od pierwszej sesji sejmowej, i ma swoją znakomitą historję.

Sejm dzisiejszy, według naszego zapatrywania, nie może na inne drogi schodzić, jak na te, któremi kroczyły poprzednie reprezentacje kraju, i ostatnie słowo ich musi być **punktem wyjścia** dla projektu dzisiejszej ugody. W tej mierze ma on nawet korzystniejsze stanowisko od rządu, który w przedłożeniu swojem nie może się poszczycić konsekwencją, i odsłonił z góry słabą stronę, z której w sposób najlojalniejszy skorzystać należy w interesie kraju, bardzo dotkliwie cierpiącego.

Jesteśmy zaś z góry zdania, że chwila obecna nadaje się do ostatecznego załatwienia procesu. Ze strony reprezentancji bowiem nie było nigdy i nie masz cienia jakiejś rabulistyki lub broń Boże, złej woli, a mamy wszelkie powody przypuszczać, że i reprezentacja rządu nie zamierza wstępywać w ślady poprzedników swoich, lecz bez wszelkich reservationes mentales, chce zakończenia. Czas upływa, stosunki polityczne są zmienne — honor i kredyt państwa — a pomyślność znękanego kraju, wymagają zgody.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu.

Przemyśl 11. września. (*Górnictwo i przemysł naftowy*). Jak wiadomo okazy przemysłu naftowego mieściły się w osobnym pawilonie.

Złożono tam mnóstwo okazów płodów surowych jako to: Ropy surowicy i wosku ziemnego, a to prawie ze wszystkich kopalń galicyjskich. Kopalnie z okręgu nowosądeckiego (pp. Faucka i Zielińskiego z Klęczan), gorlickiego, najliczniej były reprezentowane, bo przez sześciu wystawców, a mianowicie pp. Fedorowicza z Ropy, Fibicha z Lipinek i Wójtowej, krajowe towarzystwo naftowe w Gorlicach. Montaga z Siar, Schönborna i Stiereckiego z Libuszy (kopalń będących własnością p. Adama Skrzyńskiego) i przez Znamirowskiego z Gorlic. Kopalnie w pow. kraśniańskim reprezentują pp. Fibich z Chorkówki, Suszycki z Rypianki, (wł. hr. Starzeński) i hr. Gołaszewska z Targowisk, z powiatu jasielskiego zaś, nie ma okazów surowych produktów. Ze wschodniej Galicji prócz znanych kopalń Drohobycko-Borysławskich, z których okazy nadesłali pp. Goldhammer i Kuauer ze Schadnicy (wł. ks. Schwarzburg-Sondershausen) i bank kredytowy lwowski, napotykamy na płody nieznanych przedtem, nowo odkrytych kopalń w Truskawcu pod Drohobyczem, zkąd p. Maryański i Gliński nadesłali surowe płody, ten ostatni bryłę ozokeritu, czyli wosku ziemnego takich rozmiarów, jakich się nie napotyka nawet w Borysławiu. Prócz tych, jeszcze słynne ze swej obfitości kopalnie w Słobodzie rungurskiej pow. kołomyjskim reprezentowane przez p. Szczepanowskiego i spółki, nadesłały swe okazy, również jak i kopalnie banku krakowskiego dla handlu i przemysłu z Dźwiniacza pod Bohorodczanami, reprezentowane przez p. Janiszewskiego. Jak widzimy, pokaźna to liczba kopalń, a wzmocniona jeszcze przez okazy kopalń nafty w Berhach dolnych pow. liskim własności p. Winnickiego. Źródła znalezione tam przed dawnemi laty zarzucone były przez dawnego właściciela sir Johna Eaton, przeszły następnie w posiadanie p. Glińskiego, a nareszcie obecnego właściciela. Jeden z szybów tamtejszych, a mianowicie nr. 10 jest subwencjonowanym przez Wydział krajowy w celu głębszego wiercenia. O samych okazach nie można podać żadnych szczegółów, mają one wszystkie, z drobnemi odmianami, któreby chyba dokładny rozbiór chemiczny wykryć zdołał, te same cechy, a jeżeli są różnice między kopalniami wymienionemi, to chyba co do obfitości produkcji i sposobów eksploatacji, stojących ze sobą niejako w nierozerwalnym związku i wzajemnej zawisłości.

Różnice natomiast w przetworach z surowych produktów występują wybitniej, tu bowiem już nie natura, lecz sztuka działa swoje, mianowicie dokładność fabrykacji, oparta na ścisłych badaniach chemicznych.

Na tutejszej wystawie widzimy okazy nafty tak dokładnie wyczyszczonej, iż niczem jej na rzut oka nie odróżni od najczystszej źródlanej wody, gdyż nawet przepuszczając promienie słońca, wpadające oknem do pawilonu, nie łamie ich w inny sposób jak woda, i nie opalizuje bynajmniej. Między fabrykami kamfiny odznaczają się dystylarnie p. Fibicha w Chorkówce i Lipinkach. Już za poprzedniego właściciela, śp. Łukaszewicza, produkta Chorkówki zyskały ogromny rozgłos nie za pomocą reklam, lecz przez wyrób najlepszy. Z p. Fibichem rywalizują w doskonałości wyrobu p. Adam Skrzyński i Spka w Libuszy, zwłaszcza w wyrobie najczystszej nafty Nro 00, zapalnej dopiero przy 50° ciepła, dalej p. Fedorowicz z Ropy i inni.

Dystylarnia drohobycka Goldhammera, Gartenberga, Lauterbacha i Spka, reprezentowana przez p. Goldhammera, zyskała olbrzymi pokup nietylko u nas w kraju, lecz i w Rosji. Cerasina wyrabiana w fabryce drohobyckiej, idzie także w wielkich ilościach do różnych fabryk świec w Austrji i Francji. Wiele przetworów chemicznych dostarczał p. Fedorowicz z Ropy; są tu oleje maszynowe, doskonale odkwaszone, smarowidła do wozów, pasty do podłóg, wazelina, używana do kosmetyków, tłuszcze do skór, a nawet woda do wywabiania plam. Wzmiankowany wystawca nie jest wprawdzie jedynym, który podobne przetwory dostarczył, lecz ma on ich największą obfitość. Przetworem, który ma przed sobą przyszłość, jest olej maszynowy i smarowidło, gdyż one rugują powoli oleje roślinne, znacznie droższe od mineralnych. Koleje żelazne używają już smarowidła mineralnego, a jak nam wiadomo, już śp. Łukaszewicz był dostawcą tegoż do kolei.

Do poznania obecnego stanu górnictwa i przemysłu naftowego, przyczyniają się w wielkiej części zarówno modele całych kopalń i fabryk naftowych, jak i przyrządów obecnie używanych. Niedawno temu wydobywano u nas naftę w sposób bardzo prymitywne, przyrządy były tak niedostatecznemi, iż przy lada drobnostce napotykano na trudności, o które rozbijało się wszystko. Wystawa teraźniejsza wykazuje na polu górnictwa i techniki przemysłu naftowego olbrzymie postępy. Widzimy tu modele maszyn wiertniczych, konstruowanych według wszelkich zasad techniki dzisiejszej dystylarni, odpowiadających wszelkim wymogom, przyrządy ratunkowe, obliczone na wszelkie możebne wypadki. Między ostatniemi napotykamy nawet dwa najnowsze i jeszcze nieznane dotąd wynalazki.

Wynalazkami temi są: przyrząd p. Adama Jabłońskiego z Bóbrki (kopalnie p. Klobassy) do zamykania wody w otworach świdrowych.

Drugi przyrząd jest wynalazku p. Dzwonkowskiego, posła, a wystawiony w Harklowskiej spółce w Harklowej pod Jasłem. Jest to przyrząd, umożebniający odpływ gazów w studniach, które nie mając możności wydobycia się na wierzch, często powodują cofnięcie się wgłąb wydobywającej się ropy.

Amerykanin Fauck, inżynier i właściciel kopalń w Klęczanach, pod Sączem, wystawił zupełnie nowy i nader praktyczny przyrząd do wyciągania i wpuszczania rur. Jest to coś w rodzaju kleszczy kilkuramiennych, ściąganych i przytrzymywanych za pomocą zasówki przy szczypczykach lekarskich. P. Paliński (kopalnia i rafinerja Adama Skrzyńskiego i sp. w Libuszy) zestawił modele wszelkich dotąd znanych przyrządów ratunkowych, dając tym sposobem dokładny obraz dzisiejszej techniki górniczej w tym kierunku.

Starszy komisarz górniczy, p. Walter ze Lwowa, wystawił model studni w Berehach dolnych, pp. Montag ze Siar i Brzozowski z Borysławia przedstawili modele urządzeń i przyrządów do głębokich wierceń, do pompowania nafty maszynami parowemi.

Wymienić tu wypada fabrykę lin drucianych, używanych przy górnictwie naftowem p. Batorowicza w Drohobyczu, którego wyroby nie ustępują w niczem produktom fabryk zagranicznych, i fabrykę maszyn p. Deskura we Lwowie, która wystawiła całą kolekcję świdrów wiertniczych i otrzymała za to nagrodę.

Niemniej zajmująco przedstawioną była umiejętna strona górnictwa naftowego: Statystyka produkcji kopalń i studja geologiczne w odniesieniu do obecności i poszukiwań nafty. Okazy geologiczne zebrane i ułożone systematycznie przez sekretarza towarzystwa dr Olszewskiego, obznajamiają nas z minerałami i warstwami ziemi znajdującemi się tam, gdzie pokazuje się nafta, i zdradzającemi, a właściwie nawet dowodzącemi jej obecności. Zbiór ten jest tak w najdrobniejszych szczegółach detalicznym, iż nie braknie tam ani jednego rodzaju minerałów znachodzonych w sąsiedztwie nafty, a obejmują one nietylko nasz kraj, lecz nawet i Wołoszczyznę.

Niejako uzupełniającym obrazem tego zbioru jest model przedstawiający przekrój szybu i warstw ziemi, jakie się w szybach naftowych napotykają, a wystawiony przez bank kredytowy lwowski jako właściciela kopalń w Borysławiu.

Nadzwyczajnej wartości są daty statystyczne z okresu pięcioletniego naszych kopalń naftowych, zebrane i zestawione przez członka wydziału towarzystwa naftowego, p. Znamirowskiego, notarjusza w Gorlicach i właściciela kopalń w Mencinie wielkiej.

Zasługę ma też Wydział krajowy, zestawiwszy na mocy długich i możliwych badań pp. Syroczyńskiego, Szajnochy, Waltera i Zubera karty geologiczne Karpat ze względu na górnictwo. Dotąd kraj nasz stanowił pod tym względem wyjątek, iż nie posiadał takich kart, jakie każdy kraj dbały o swoje interesa posiadać winien. Karty te nietylko bowiem pod względem naukowym mają wielką wartość, lecz i pod względem praktycznym, aby ludzie na ślepo nie rzucali się w przedsiębiorstwa górnicze, o których z góry można powiedzieć, iż muszą przynieść zawód, jak również odwrotnie wskazać, gdzieby i jakich płodów ziemi poszukiwać należało. — Ogółem było 45 wystawców.

Wniosek p. Chrzanowskiego o regulacji rzek.

Po 1, zważywszy że z powodu zupełnego zaniedbania regulacji rzek w Galicji w ciągu całego wieku przez dawne rządy absolutne państwa austrjackiego — które ciągnęły z Galicji dochody, ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia jej sił produkcyjnych, i z powodu nieskutecznego następnie od lat kilkunastu prowadzenia regulacji rzek w Galicji siłami finansowemi i technicznemi, niedostatecznemi i nieodpowiednemi temu zadaniu, rzeki w kraju naszym, zamiast stać się drogami wodnemi, któremi przewóz jest najtańszy, i przyczyniać się do podniesienia dobrobytu kraju, zrządzają corocznie przez wylewy i powodzie olbrzymie klęski i szkody wynoszące wiele milionów zł., zmniejszają siłę produkcyjną kraju i zmuszają do zaciągania pożyczek dla niesienia pomocy okolicom zniszczonym przez powódź;

Po 2gie, zważywszy, jak mało dotychczas zrobiono dla regulacji rzek spławnych w Galicji, czego dowodem matematycznym jest szczupłość sumy wyznaczanej corocznie w budżecie wydatków i dochodów państwa na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy wszystkich rzekach spławnych w kraju naszym;

N. p. w budżecie państwowym na rok 1882 wyznaczono na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy wszystkich rzekach w Galicji 85.000 zł., gdy w tymże samym budżecie na rok 1882 na utrzymanie istniejących w Czechach robót regulacyjnych i budowli wodnych wyznaczono 200.000 zł., chociaż porzecze rzek spławnych galicyjskich zajmuje przeszło 90.000 kilometrów kwadratowych, a porzecze rzek spławnych w Czechach rozciąga się tylko na 74.000 kilometrach kwadratowych. Sumy powyższe wykazują z ścisłością matematyczną, jak mało istnieje dotychczas robót regulacyjnych w Galicji, a jak wiele w Czechach, robót wykonanych w dawniejszych latach kosztem skarbu państwa;

Po 3cie zważywszy, że ta od lat kilkunastu przedsięwzięta regulacja rzek spławnych w Galicji była mało skuteczna z powodu szczupłości sum wyznaczanych na ten cel ze skarbu państwa i z powodu niedostatecznych sił inżynierji wodnej w Galicji, oraz z powodu instrukcyj krępujących działalność tej inżynierji wodnej krajowej. Albowiem według dotychczasowych instrukcyj, inżynierja wodna krajowa, chociaż w budżecie wydatków państwa miała lub ma wyznaczone pieniądze na regulację rzek galicyjskich według zatwierdzonego przez ministerstwo planu, nie mogła i nie może rozpoczynać z początkiem lata robót regulacyjnych, dopóki nie nadejdzie z Wiednia z ministerstwa spraw wewnętrzych, zatwierdzenie modyfikacyj w planie, modyfikacyj koniecznych w skutku zmiany w korycie lub brzegach rzeki, zrządzonej przez wiosenną powódź; zaś zatwierdzenie tych koniecznych modyfikacyj w planie nadchodzi zwykle dopiero w jesieni, gdy jest już bardzo mało czasu do wykonania robót regulacyjnych. W następstwie takiego zwykłego biegu rzeczy, niewielkie roboty regulacyjne na ów rok oznaczone, nie mogą być w całości wykonane, szczupła nawet suma na regulację rzek galicyjskich budżetem wyznaczona, nie bywa wydaną w całości i część jej wraca do skarbu państwa, a rozpoczęte roboty regulacyjne niszczy wiosenna powódź;

Po 4-te zważywszy, że corocznym powodziom i wylewom rzek w Galicji zapobiedz można skutecznie i rzeki nasze zamienić w użyteczne drogi wodne jedynie przez systematyczną regulację całego biegu każdej rzeki spławnej i jej dopływów, wykonywaną dostatecznemi środkami finansowemi i odpowiedniemi siłami technicznemi, nie krępowanemi w swej działalności;

Po 5-te zważywszy, że z corocznych dochodów państwa nie można wyznaczać dostatecznych sum, na skuteczną regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, że przeto konieczną jest rzeczą, aby skarb państwa zaciągnął na ten cel oddzielną pożyczkę;

Po 6-te zważywszy, że wyżej wspomniane przeszkody i instrukcje, krępujące działalność inżynierji wodnej krajowej i niedopuszczające użycia w całości nawet szczupłych sum wyznaczanych dotychczas na regulację rzek w Galicji, usuniętemi być mogą tylko, gdy przy namiestnictwie galicyjskiem utworzoną zostanie dyrekcja robót publicznych, zostająca pod bezpośredniem zwierzchnictwem namiestnika, a mająca prawo budować i utrzymywać drogi państwowe i prowadzić regulację rzek spławnych, według planów, przez ministerjum zatwierdzonych i w granicach sum wyznaczanych corocznie budżetem, już to z dochodów państwa, już to z oddzielnej na regulację rzek pożyczki, lecz bez odnoszenia się do ministerstwa, co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacyj koniecznych, w skutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki;

Po 7me zważywszy, że chociaż regulacja rzek niespławnych dla osuszenia bagien lub dla zapobieżenia wylewom, należy do spółek wodnych, zasilanych subwencjami ze skarbu krajowego, których udziela reprezentacja kraju i udzielać nadal jeszcze szczodrzej jest gotowa; jednak i skarb państwa, który w innych krajach monarchji wspierał znacznemi subwencjami regulację rzek niespławnych w celach melioracyjnych — powinien także w Galicji przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom regulującym rzeki niespławne, a powinien to uczynić choćby tylko dla powiększenia siły podatkowej, gdyż w skutku tej regulacji staną się nieużytki i bagna żyźnemi łąkami i większy podatek opłacać będą.

Po 8me zważywszy na powszechnie znany i uznany zbawienny wpływ lasów, mianowicie w górach, na klimat całego kraju, a szczególniej na regulowanie stanu wody w rzekach wypływających z tychże gór, (wszystkie zaś prawie większe rzeki w Galicji wypływają z gór karpackich) i na smutne następstwa wyniszczenia lasów na górach, czego najbliższy przykład przedstawia Karst, przedewszystkiem zaś zważywszy, że utrzymanie lasów pozostałych na górach i zalesienie nagich przestrzeni na stokach gór jest jedynie skutecznym środkiem uregulowania stanu wody na górnym biegu rzek, oraz zważywszy, że Wysoki Sejm uznając wielostronną potrzebę ochrony lasów od zniszczenia, wzywał już dwukrotnie, ale dotychczas bezskutecznie, rząd, o przedłożenie na właściwej drodze konstytucyjnej projektu nowej ustawy leśnej, oznaczającej skuteczniejsze środki ochrony lasów.

Zważywszy wszystkie te powody, raczy wys. Sejm, zgodnie z memorjałem przedłożonym rządowi przez Koło posłów polskich, zasiadających w Radzie państwa, uchwalić następującą rezolucję:

Uchwała:

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wzywa c. k. rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany;

II. aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i Sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien ck. rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnienia za poręczeniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa;

III. aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicji w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicji;

IV. aby ck. rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulację rzek wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu;

V. aby ck. Rząd powiększył inżynierję wodną w Galicji i utworzył przy namiestnictwie galicyjskiem Dyrekcję robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem namiestnika, oraz przyznał tejże dyrekcji prawo rozporządzania sumami wyznaczanemi corocznie przez radę państwa na regulację rzek w Galicji, a rozporządzenia według planu regulacji rzek, zatwierdzonego raz przez rząd, ale bez odnoszenia się do ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacyj potrzebnych w skutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki;

VI. aby ck. rząd włożył na władze administracyjne obowiązek, iżby starały się spowodować zawiązywanie się spółek wodnych dla regulacji rzek niespławnych, osuszania bagien i tp., i aby te władze administracyjne przychodziły zawiązanym spółkom z pomocą tak pod względem technicznym, jak i pod względem administracyjnym;

VII. Sejm galicyjski niósł już dotychczas pomoc spółkom wodnym regulującym w Galicji rzeki niespławne, dając im zasiłki ze skarbu krajowego; jeżeli zaś rozpoczętą zostanie systematyczna, dostatecznemi wyżej wskazanemi siłami finansowemi i technicznemi, regulacji wszystkich rzek spławnych w całym ich biegu, Sejm galicyjski oświadcza gotowość dawać wówczas ze skarbu krajowego szczodre zasiłki na regulację rzek niespławnych; lecz wzywa ck. rząd, aby starał się, iżby także ze skarbu państwa wyznaczano subwencje spółkom wodnym, regulującym rzeki niespławne;

VIII. Sejm wzywa powtórnie ck. rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 10. września. *Nowosti* donoszą: że wśród wieśniaków osad fińskich w okolicach stolicy, rozprzestrzenia się od niedawna oryginalna sekta, której zasadniczym dogmatem, jest uznawanie kobiety za głowę rodziny. Wyznawcy tej sekty, wstępując w związki małżeńskie, wykonywują przysięgę na bezwarunkowe posłuszeństwo i poddanie się swej żonie, a co tydzień, w dniu oznaczonym, odbywają, według jej uznania, pokutę. Zasługuje na uwagę, mówi dalej dziennik wspomniany, że większość należących do tej sekty, odznacza się życiem trzeźwem i moralnem. Wierni wykonanej przysiędze, we wszystkiem są posłuszni żonom, które z pomiędzy siebie wybierają jedną, tak zwaną „panią", której obowiązkiem jest sądzić postępki mężów w razie złamania przez nich przysięgi posłuszeństwa, i zaznaczać im za to karę. Władza tej tak zwanej „pani", jest nieograniczona. Sekta ta ma wiele podobieństwa do istniejącej w niektórych miejscowościach Syberji, mało znanej i nielicznej sekty „oczyszczeńców", którzy także kobietę uznają za głowę rodziny. — W Mitawie miejscowe łotyskie stowarzyszenie czyni przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy oswobodzenia łotyskich włościan.

W Nowogrodzie Siewierskim, w gubernji Czernihowskiej, zdarzył się niedawno wypadek jaskrawo charakteryzujący bezsensowość i samowolę policji rosyjskiej. W wspomnianem mieście, księgarz Ponomarenko utrzymuje czytelnię, która niewiadomo z jakich powodów, zdała się być bardzo podejrzaną policji, i pięknego poranku miejscowy sprawnik, sprowadziwszy z urzędu prasowego wykaz książek zabronionych, wyruszył z tym „kompasem", jak powiada kijowska *Zarja*, na wyprawę na księgarza. Stanąwszy na miejscu w towarzystwie kilku policjantów i kazawszy sobie podać wystraszonemu księgarzowi katalog dzieł do wypożyczania abonentom, począł sprawnik przeglądać tytuły książek i nareszcie z tryumfem zawołał: „A co, złapałem! Pan dajesz *Wpierod* do czytania, a *Wpierod* stoi na indeksie, jako jedno z najniebezpieczniejszych pism rewolucyjnych. Do więzienia!" Napróżno księgarz przysięgał, że jego *Wpierod* nie jest żadnem pismem rewolucyjnem, lecz poprostu najniewinniejszem tłumaczeniem na rosyjski język znanego romansu Spilhagena „Vorwärts" — nic nie pomogło. Jak na dobitkę, egzemplarz podejrzany okazał się być pożyczonym pewnemu obywatelowi na wieś. Posadziwszy tedy księgarza do więzienia, sprawnik wnet posłał stanowego prystawa, aby zaraz aresztował obywatela i przywiózł go wraz z książką do miasta. Gdy przyleciał prystaw, obywatel poszedł był właśnie ze strzelbą do lasu na spacer, zabrawszy z sobą książkę poszukiwaną. Żona obywatela przerażona wizytą policyjną, starała się czem można zająć prystawa, a tymczasem wysłała ukradkiem sługę do lasu przestrzedz męża, co się stało. Mąż nie mniej przestraszony, zakopał książkę

…pod dębem, a wróciwszy do dworu, począł się wypierać, że nigdy żadnego *Wpierod* nie brał od księgarza. Przystaw aresztował obywatela i dostawił go do więzienia.

Rozpoczęło się śledztwo; obywatel, który zaledwie kilka stronic mógł był przeczytać romansu Spielhagena, a będąc ciągle w przekonaniu, że istotnie być może, iż w dalszym ciągu dzieło to zawiera coś buntowniczego, po dawnemu wypierał się, że ani brał, ani widział nawet podejrzanej książki. Nareszcie po kilku dniach więzienia udało się księgarzowi wymodlić, ażeby mógł się osobiście rozmówić z obywatelem, w przytomności sędziego śledczego, i to dopiero zapewniony obywatel przez księgarza, iż książka nie jest wcale zakazaną i nosi na sobie pozwolenie cenzury rządowej, przyznał się, gdzie książkę zakopał. Posłano znów tedy na wieś policję i przyniesiono książkę. Lecz pomimo że ta rzeczywiście okazała się zaopatrzoną dozwoleniem cenzury, nie wypuszczono mniemanych przestępców na wolność — i siedzieliby tak nie wiedzieć jak długo, gdyby nie wmieszał się w tę sprawę profesor miejscowego gimnazjum, p. Kosowski, były burmistrz Nowogrodu Siewierskiego, któremu się jakoś udało przekonać sprawnika, że *Wpierod* Spielhagena nie ma nic wspólnego z londyńskim *Wpierod*, i że nieszczęsna książka jest niczem innem, jak tylko przedrukiem tłumaczenia, które pierwotnie okazało się przed kilku laty w jednem z petersburskich czasopism. Wypuszczono na wolność aresztowanych, ale co stracił księgarz na opieczętowaniu swojej księgarni, tego nikt mu nie zwrócił.

Rozkaz carski z dnia 30g. (8) mianuje W. ks. Pawła Aleksandrowicza rotmistrzem, W. ks. Konstantego sztabskapitanem, W. ks. Michała Michałowicza porucznikiem. Tenże rozkaz zawiera nominacje: jenerał-lejtnantów Woroncowa, Daragana, Weljaminowa i ks. Barkai de Tolli-Weimarn na jenerałów piechoty. Jenerał-gubernator Drentelu otrzymał najwyższą nagrodę Aleksandra Newskiego z dyamentami, pomocnik dowódzcy wojskami okręgu warszawskiego br. Krüdener, Aleksandra Newskiego bez ozdób, drugi dowódzca korpusu warszawskiego Mazej, znaki brylantowe Aleksandra Newskiego.

Pomocnik dowódzcego wojskami warszawskiego okręgu wojennego jenerał Krüdener otrzymał oznaki orderu Aleksandra Newskiego, zdobione brylantami, jenerał-majorowie Chlebnikow i Orżewski zostali mianowani jenerał-lejtnantami.

Jenerał Czerniajew w towarzystwie dwunastu urzędników b. u. s. jenerał gubernatora wyjechał do Taszkentu; odprowadzali go członkowie słowiańskiego towarzystwa dobroczynnego jako swego członka honorowego.

W wyborach do dozoru kościelnego gminy rzymsko katolickiej św. Katarzyny, pomimo protestu, jaki założyła w piśmie kolonia katolicka niemiecka, utrzymali się Polacy.

Moskwa 11. września. Na wystawę przybrano grupę złotą wyrobu Chlebnikowa, która ma być ofiarowana cesarzowi przez księcia bułgarskiego w dniu koronacji.

KRONIKA.

Lwów 14. września.

Wiadomości osobiste. P. Tomasz Pryliński, architekt, przybył do Lwowa, celem przedłożenia sejmowi planów dotyczących renowacji Zamku na Wawelu. — P. Schenk, prezydent sądu wyższego, wyjechał do Wiednia. — W kościele OO. Bernardynów odbędzie się dnia 16. b. m. ślub panny Janiny Kamieńskiej, z p. Stanisławem Groblewskim, urzędnikiem Banku hipotecznego. — Bolesna strata dotknęła byłego posła p. Feliksa Firleja, obywatela z Samborskiego, przez śmierć siedmnastoletniego syna Jana, młodzieńca wielkich nadziei, którego pogrzeb odbył się przedwczoraj. — Półurzędowa *Wiener Abendpost* donosi, że dr. Dunajewski, nie wziąwszy udziału w obradach sejmu galicyjskiego — Książę metropolita Sembratowicz, został na nadal członkiem Izby panów. — W dniu 2. b. m. w kościele św. Stanisława w Petersburgu, pobłogosławiony został związek małżeński, pomiędzy panem Erazmem Piltzem, redaktorem *Kraju*, z panną Heleną Rymowiczówną, córką powszechnie znanego lekarza Feliksa Rymowicza. — W kościele w Lemberku (w Prusiech zachodnich) pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Lossowem z Leśniewa, a panną Ireną Łyskowską, córką posła p. Ignacego Łyskowskiego z Milesław. — Dnia 10. b. m. pobłogosławił związek małżeński ks. Aman w Ożarowie pomiędzy panem Stanisławem Przyniczyńskim, redaktorem *Gazety Górnośląskiej* i *Postępu Robniczego* w Bytomiu a panną Heleną Maringe, córką właściciela dóbr Ożarów. — Józef Kapuściński, żołnierz meksykańskiej armji, [illegible] płonącym [illegible] na jednem z przedmieść. O wypadku tym donosi *Gazeta Polska* wychodząca w Chicago. — Dziś zmarła pani Chocholuschek, małżonka profesora lwowskiej szkoły [illegible].

Germanizacja. Pan Wawrzyniec Baader, geometra przy komisji szacunkowej w Tarnowie, używa dotychczas pieczęci: „Laurenz Baader, k. k. Bezirks-Geometer und Tribunal Ingenieur."

Centralny zarząd Towarzystwa „Kółek rolniczych" składa niniejszem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy łaskawie przyczynili się do ułatwienia włościanom zwiedzenia wystawy przemyskiej. Przedewszystkiem wymienić nam wypada komitet wystawy, który włościanom uczynił wstęp na wystawę, [illegible] dr. Krukowieckiego, [illegible] w Przemyślu, [illegible] z Krakowa, [illegible].

Nie mniej z uznaniem podnieść musimy chętną i gorliwą usługę dr. Mochnackiego i p. Epsteina Mikołaja, [illegible] się przyczynił. [illegible] Bóg zapłać! *Walerjan Podlewski*, Ks. *Stanisław Stojałowski*.

Lwowski chór męski przygotowuje się do nadzwyczajnego koncertu, który z końcem października [illegible] dzieło Cherubiniego „Requiem" d-moll, skomponowane tylko na chór męski.

Dziś chór daje koncert dla członków Kasyna i ich rodzin.

Zguba. Idąc z archiwum map katastralnych [illegible] zgubiono rulon papierów, stanowiących 5 egzemplarzy kosztorysów drogi krajowej z Dembicy do Nadbrzezia. Znalazca [illegible] otrzyma znaleźne 2 zł. 5 ct.

Napad. Onegdaj wieczorem, około godziny pół do 8mej, napadnięte zostały cztery panie na Zamku, od strony groty, a zatem zaledwie kilkadziesiąt kroków od mieszkania ogrodnika, przez dobrze, jak się zdaje, zorganizowaną bandę urwiszów. Rabusiów, zaopatrzonych w sygnałowe przyrządy, było pięciu. Trzech wykonywało atak właściwy, a dwóch o kilkadziesiąt kroków stało na czatach. Przestraszone panie ratowały się ucieczką i krzykiem, lecz to byłoby się nie na wiele przydało, gdyby ptaszki te nie zostały spłoszone przez nadchodzących przechodniów. Rabusie gonili bowiem za niemi, a silny szum drzew przygłuszał krzyki ich o pomoc. Nadchodzące towarzystwo słyszało gwizd i widziało zdaleka napastników uchodzących. Pomimo jednak zarządzonych przez spacerujących poszukiwań za zbiegłymi, nie zdołano odkryć ani śladu po nich. Policjanta na całym Zamku nie spotkano, bo, jak się dowiadujemy, posterunki policyjne na Zamku zniesione zostały właśnie od przed wczoraj, a to z powodu, iż się zmniejszyła liczba spacerujących. Fakt powyższy podajemy do wiadomości ck policji.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 13. września. Przy rewizji u A. J. na Znie sieniu zakwestjonowano dwa prawie nowe damskie płaszcze o fioletowych podszewkach z kołnierzami i manszetami o nawleczonem czarnem futerku, które prawdopodobnie na prowincji skradzione i przez podejrzane indywiduum za 20 ct. zastawione zostały. — Pan A. T. zgubił zegarek srebrny anker o podwójnej kopercie z łańcuszkiem srebrnym wartości 30 złr. — Aresztowano Zofię Wojciechowską z powodu podejrzanego posiadania dużej zimowej chustki kolorowej.

(J. D.) **Kraków** 13. września. Jest już prawie pewnem, iż dyrektor krakowskiej kasy oszczędności, człowiek zdolny i znający krakowskie stosunki finansowe na wylot, p. Ślęk. zostanie powołany na posadę dyrektora Banku krajowego we Lwowie. Powołanie to osieroci kasę oszczędności, której duszą jest p. Ślęk. Powiadają, że następcą jego będzie p. Czesław Kieszkowski, człowiek jeszcze młody i nierutynowany. Mówią też, iż między kandydatami na posadę prezydenta wyższego sądu krajowego we Lwowie figuruje także wysłużony prezydent sądu krajowego w Krakowie p. Jakób Bołoz Antoniewicz. Pan J. B. A. ma całą ligę stańczykowską za sobą, która jednak nie potrafiła go już przeforsować na takąż posadę w Krakowie przed 3 laty.

W miejsce zmarłego Hieronima Ciechanowskiego, radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie, który był referentem spraw osobistych zachodniej Galicji, ma otrzymać ten referat radca wyższego sądu krajowego p. Karol Kokowski.

Nowy Sącz 12. września. Józef Biskup, wyrobnik z Biegunic, lat 26 mający, skazany skutkiem werdyktu sądu przysięgłych na karę śmierci za popełnienie czterech zbrodni, z których jedna odnosi się do zamordowania małżeństwa żydowskiego na mycie pod Starym Sączem, stracony zostanie jutro z rana w gmachu więziennym. Kat i jego pomocnicy zjechali wczoraj z Berna.

Warszawa 12. września. *Słowo* warszawskie otrzymało następujący telegram: Skierniewice 12. września (godz. 1 w południe). Miasto w płomieniach. Ogień szerzy się gwałtownie; ratunek utrudniony. Telegrafowaliśmy właśnie po straż ogniową do Warszawy. Dowiadujemy się też, że w tej chwili wyrusza straż z Warszawy osobnym pociągiem.

Kalisz 11. września. Sąd okręgowy kaliski roztrząsał niedawno sprawę szajki rabusiów, będących postrachem całej okolicy. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 podsądnych, wszyscy w wieku od 20—30 lat. Obronę wnosiło trzech adwokatów. Złoczyńcy zostali skazani: siedmiu na 8 lat ciężkich robót w Syberji w fortecach, jeden zaś na 6 lat ciężkich robót w fabrykach na Syberji, wszyscy wreszcie na dożywotnie osiedlenie w Syberji. Śledztwo sądowe wyjaśniło kilka zbrodni, przez podsądnych dokonanych.

Uroczystość pamiątkową oswobodzenia miasta Wiednia przez króla Jana III, święcono d. 12. bm. nabożeństwem, odprawianem w kościele na Kahlenbergu. Prócz kolonji polskiej, wzięło wielu Wiedeńczyków udział w tej uroczystości.

W sprawie Tisza-eszlarskiej podaje dziennik *Nemzet* następujące szczegóły: Przytaczane przez dzienniki dosłowne tłumaczenia Maurycego Scharfa, mogą pochodzić chyba tylko z aktów śledczych. Jedna okoliczność zasługuje tu na szczególniejszą uwagę. Dotąd utrzymywano zawsze, że zamordowanie Estery Solymossy, miało miejsce wieczorem teraz zaś miał Maurycy Scharf zeznać, że stało się to w południe. Sprzeczność ta w zeznaniach Scharfa, wymaga koniecznie wyjaśnienia i nie ma takiego sądu, któryby od tego mógł odstąpić. Głoszą, że synagoga, w której owe „obrzędowe morderstwo" miało zostać popełnione, położona jest w bezpośredniem sąsiedztwie trzech chałup chłopskich, zamieszkałych przez chrześcian. Na prawo stoi domek Scharfa z sławną ową kąpielą. Czyż podobna, aby żydzi przystępowali do mordorstwa na tak otwartem miejscu i do tego jeszcze w południe?!

Twierdzenia Maurycego Scharfa są zatem wielce wątpliwej natury, o czem i prokurator i prezydent sądu przekonywują się. Ze wszystkich wyż przytoczonych powodów zachodzi potrzeba nowego przesłuchania Maurycego Scharfa i lekarskiego orzeczenia o jego stanie umysłowym.

O stanie zdrowia Turgeniewa ogłasza *Nowoje Wremja* następujący biuletyn: Dr Bartensohn jun. odwidził chorego poetę w willi tegoż, Bougival, pod Paryżem, i doradził mu kurację mleczną. Chory posszedłszy za tą radą, czuje się o wiele lepiej, tak dalece, że od miesiąca zaprzestał niezbędnych niegdyś wstrzykiwań morfinowych. Pod datą 12. sierpnia pisze Turgeniew do przewodniczącego towarz. Puszkinowego, którego jest członkiem honorowym, że w ciągu zimy przybędzie do Petersburga, celem wzięcia udziału w posiedzeniach tegoż towarz.

Sprostowanie. Prostujemy niniejszem, że Zakład Ciemnych we Lwowie otrzymał na wystawie przemyskiej, prócz dwu innych, medal srebrny rządowy, nie medal srebrny zasługi (komitetu), jak donieśliśmy.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Wczoraj wystąpił na naszej scenie po raz czwarty p. Bolesław Ładnowski w „Szklance wody" Scribego. Teatr był przepełniony. Artystę powitano grzmotem oklasków. P. Ładnowski w roli Bolingbrocka święcił od dawna tryumfy na naszej scenie, obecnie zaś po długiem niewidzeniu podobał się, rzecz oczywista więcej, aniżeli dawniej. Kreacja jego w dramacie Scribego jest też rzeczywiście arcydziełem. Pominąwszy bowiem koloryt, jaki znakomity artysta umie nadać tej roli, dość przypatrzyć się misternie obmyślanym szczegółom, aby przyznać, że Bolingbrock jest jedną z najlepszych kreacyj p. Ładnowskiego. Obok gościa odznaczyła się pani Nowakowska. P. Kwieciński ratował w wielu miejscach sytuację O reszcie nie mówimy.

* Dziś we czwartek dnia 14. września: „Chusteczka królowej", (Spitzentuch der Königin) opera komiczna w trzech aktach, muzyka J. Straussa.

* Jutro w piątek dnia 15. września piąty występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Ćwiartka papieru", komedja w 3 aktach W. Sardou.

Koncert Idy de Sass z uprzejmym współudziałem panny A. Konopackiej i pp. L Marka i Ładnowskiego, odbędzie się dziś we czwartek w sali Towarzystwa Frohsin. Program następujący: 1. a) „Vorreri morire" Tostiego, b) „I'ai pardonne" Schumanna, pani Ida de Sass, 2. a) „Etude", b) „Scherzo" Chopina, panna A Konopacka, 3. Arja z opery „Favorita", pani Ida de Sass, 4. Deklamacja, pan Ładnowski, 5. a) „Adieux de l'hotesse" Arabe Bizeta, b) Arja z opery „Hrabina" Moniuszki, pani Ida de Sass, 6. Paraphrase z „Trovatore" Liszta, panna A Konopacka, 7. a) Chanson du tigre z opery „Paul et Virginie" Maseta, b) Brindisi z opery „Lucrecia Borgia", pani Ida de Sass.

Nowe pismo. Z dniem 1. października b. r. zacznie wychodzić we Lwowie pod redakcją pp. Bolesława Czerwieńskiego i Bolesława Spausty nowe pismo literackie pod tytułem: *Ziarno*.

Mamy nadzieję, że zasieje ono odłogującą niwę naszej literatury świeżem i zdrowem ziarnem, dla tego też serdecznie powitamy nowego towarzysza naszej pracy.

P. Wilhelm Czerwiński, znany muzyk, który bawi obecnie za granicą, był w tych dniach, jak się dowiadujemy, u Liszta w Weimarze. Mistrz przyjął pana Cz. nader uprzejmie, prosił go o odegranie niektórych ze swych utworów, a wysłuchawszy „Andante", „Finał" i „Berceuse", wyraził się o tych utworach nader pochlebnie. Wkrótce wyjdą w Lipsku dwie nowe pieśni p. Czerwińskiego, który d. 20 bm. powraca już do Lwowa.

Rolnictwo przemysł i handel

Sprawozdanie o wyniku zbiorów tegorocznych we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Nieustanne deszcze i wód wylewy w drugiej połowie ubiegłego miesiąca wyrządziły niesłychane szkody rolnikom i zniweczyły w znacznej części widoki pomyślnych zbiorów. Z wszystkich stron kraju nadchodzą skargi i doniesienia, dające rażący obraz z szkód poniesionych. I tak piszą z pod Zbaraża:

„Nadzwyczajny to rok i okropny dla gospodarzy. Tylko w kilku miejscach naszego powiatu zdołano zwieść bez szkody pszenicę, żyto, jęczmień i groch; po większej części zaś zboża te ucierpiały w kopach od słoty. Wiele porosło i niedostatecznie suche złożono w sterty. Hreczka na pokosach i w kopach porosła, a nawet najwytrwalszy ze wszystkiego owies zaczął puszczać kolce. Kartofle, nawet najtrwalsze gatunki, psują się, zwłaszcza po nizinach. Role pod oziminy przeznaczone, zarosły jak nigdy. Siejba bardzo się opóźni."

Inny korespondent donosi: „Pszenicy wiele zrosło w półkopkach; owies całkiem się obsypuje. Paranina zarosła niesłychanie, siejba więc idzie pomału."

Toż samo donoszą z Żółkiewskiego, z pod Kulikowa, uskarżając się, że zwiezione pospiesznie zboże zaczęło się grzać po stogach i stodołach, tak, iż je rozrzucać i przesuszać potrzeba. Z powodu słoty uprawić roli w porę nie było można, a ugory od wiosny leżą pozarastane.

Ze Złoczowskiego piszą: „Okazuje się przy omłocie, że pomimo największego starania, zboże wilgotne w ziarnie z pola zwieziono. Wiele w kopach porosło. Otawy, które kosić zaczęto, już czernieją i gniją. Niegodziwy rok! Nie pamiętamy takiego."

Z okolic Baligrodu donoszą: „Klęska okropna, której doniosłość ocenić się jeszcze nie da, dotknęła okolice poniżej Baligrodu. Powyżej Baligrodu możnaby jeszcze uratować owsy i jęczmiona, gdyby pogoda potrwała. Owsy są już prześcigłe i obsypują się. Kartofle tak silnie gniją, że jest obawa, iż nasienia nie będzie. Czem przyjdzie przezimować inwentarz? Głód nam zagraża."

Z Przemyskiego donoszą, że chociaż zbiór tegoroczny na kopy obficie wypadł, ziarno nie ma tej wartości, co w innych latach, gdyż wszystko prawie jest nadpsute, grochy się wysypały, bób także. Koniczyny prawie wszędzie na pokosach znacznie się popsuły, a te, które dotąd niepokoszone, podgniły na pniu i leżą przybite do ziemi. Z powodu nieustającej słoty z końcem sierpnia wszystkie prawie owsy były jeszcze w polu. Siejba spóźniona — kartofle gniją. Tylko buraki i kapusta trzymają się dobrze.

Dnia 31. sierpnia upadł grad, zasięgający szerokim pasem okolice Ustrzyk, Starego miasta, Żydaczowa i Kozowy, gdzie w hreczkach i owsach znaczne wyrządził szkody. Równocześnie nawiedził niektóre okolice powiatu rawskiego.

Wynik zbioru oziminy podaliśmy w przeszłem sprawozdaniu. Zbiór roślin strączkowych wypadł jak następuje:

Grochu zebrano z morga przeciętnie w okolicach Rawy 4—6 cetnarów metr. Około Kamionki Strumiłowej i w Żółkiewskiem 6—7 *kóp*, w Sanockiem po 10 kóp obiecującego dobry wydatek tam, gdzie nie porósł i nie zgnił w polu. Około Niżankowiec zebrano groch sucho po 8—10 kop z morga. Podobnież koło Sądowej Wiszni. W okolicach Chyrowa tylko po 8 kóp, w powiecie staromiejskim groch po większej części zgnił w polu, podobnież koło Rudek. W okolicy Komarna zebrano 5—8 kóp. Około Rozdołu, Podhajec, Buczacza po 8—10. W okolicach Kozowy 7—9. W Złoczowskiem po 10 kóp. Na Podolu w powiecie Zbaraskim plon był znacznie lepszy. Zebrano z morga po 10—15 *kóp*, a kopa wydaje przeciętnie 50 klgr. Pod Tarnopolem morg grochu wydał 12—16 kóp, około Wojniłowa po 8—10 kóp, kopa wydaje po pół korca. W okolicy Horodenki zebrano po 10 kóp. Z Borszczowskiego uskarżają się, że ziarno bardzo robaczliwe. Zebrano tam po 7 kóp z morga. Podobnież w Kołomyjskiem po 6—7.

Wyka wydała w Rawskiem po 5—7 cetnarów metr. z morga, w okolicy Kamionki Strumiłowej po 4 wory, pod Kulikowem 5—7 kóp, około Brzozowa i Dynowa po 10 kóp, podobnież pod Dubieckiem. W przemyskiem po 10 kóp, ale mało gdzie udało się zebrać sucho. Koło Rudek wydał morg wyki przeciętnie 5 kóp, koło Komarna 4—5, koło Rozdołu 7 koło Podhajec i Buczacza 8—9, około Bóbrki i Chodorowa po 850 kilogr., koło Lisowiec, Kozowy, Helenkowa 6—7 kóp, koło Bursztyna tylko po 5. W Złoczowskiem po 10, pod Zbarażem 7—10 w Tarnopolskiem 8, kopa wydaje pół korca — koło Zbaraża wyka dała 14 kóp z morga, w okolicach Horodenki po 8 kóp, w Kołomyjskiem 5—6 korcy.

Bobu i bobiku zebrano w starostwie Rawskiem 3—5 cetnarów metr. z morga, w Żółkiewskiem bobiku po 7 kóp, w Przemyskiem bób dał po 8 kóp z morga, podobnież w Samborskiem koło Komarna zebrano bobiku 8—12 kóp z morga, pod Rozdołem tylko po 6, około Buczacza 4 do 6, w Złoczowskiem po 15. Tak samo pod Zbarażem.

Chmielu zbiór spóźnił się z powodu słoty. W okolicach Buczacza zebrano 2—3 centnarów z morga, pod Borszczowem tylko $1^1/_2$ centnara W ogóle wydatku obliczyć jeszcze nie można.

Hreczki wiele zgniło na pokosach. W Żółkiewskiem zebrano 6—8 kóp z morga. Koło Chyrowa grad zniszczył. W Sanockiem spodziewają się zaledwo zwrotu nasienia. Około Komarna zebrano 4—5 kóp z morga, pod Buczaczem 7—9. W Złoczowskiem po 12. W Zbarazkiem wiele porosło w kopach i na pokosach, w okolicach Horodenki morg wydał 8 kop, ale ziarna małe, bo spalone. W Borszczowskiem wydaje hreczka do 4 korcy z morga, a w Kołomyjskiem około Leniawy 5—6.

Widoki na zbiór koniczyny nasiennej bardzo niepomyślne, kwitnie nierówno i nie obiecuje dobrego plonu. Powszechnie uskarzają się, że powalona słotą, gnije od spodu. Tylko z okolic Buczacza donoszą o dosyć dobrym stanie koniczyny; podobnież z Borszczowskiego. Za to w Kołomyjskiem wszędzie bardzo licha.

Rzepak powschodził pięknie i rośnie bujnie, ale w wielu miejscach niepodobna było zasiać.

Kukurudza, obawiają się powszechnie, iż nie dojrzeje przed mrozami. Widoki poprawiły się przy obecnej pogodzie; lecz zimne noce opóźniają dojrzewanie. Gdyby nie to, kukurudza w ogóle byłaby piękna, zwłaszcza na gruntach sucho położonych.

Siejba wszędzie spóźnia się bardzo.

Wiedeń 12. września. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 3532 sztuk nierogacizny, a mianowicie: ciężkich bakonów 988, średnich 1023, warchlaków 1521.

Płacono ciężkie bakony 54—57, średnie 51—53 złr., warchlaki 38 — 47 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. września.

Donosiliśmy niedawno, że jeden z urzędników namiestnictwa, p. Schabel, udaje się do dóbr metropolitalnych celem rozdziału temporaliów, z innej strony jednakowoż donoszą, że jedzie on tam w innym celu, a mianowicie dla zbadania na miejscu, o ile słusznem są pretensje ks. Sembratowicza do zwrotu kosztów poczynionych na meljoracje w dobrach metropolitalnych.

Neue fr. Presse zamieściła znowuż artykuł — na nutę znaną światu aż nadto. Tym razem wzięła asumpt do tej piosenki z rezygnacji ks. metropolity Sembratowicza, której powodem, jak twierdzi, mogły być tylko fakta, zagrażające interesom austrjackim, a zostające pozagranicami, zakreślonemi przez ustawy państwowe; takich jednak faktów nie ma według niej, i nie wykazał ich nawet świeży proces. Nic więc innego jak tylko intrygi Polaków spowodowały rezygnację metropolity, który zanadto sprzyja Rusinom, ażeby być zdolnym do stawiania tamy ich rozwojowi narodowemu, będącemu przeszkodą w polonizowaniu Galicji! *Neue fr. Presse* już choćby tylko z tego jednego powodu zaprzestać powinna powtarzania tego refrenu o intrygach polskich i nieprzyjaźni względem Rusinów, że przecież w procesie ostatnim nie kto inny sądził ich, jak tylko Polacy, a jednak jak przyznaje sama, wyrok w nim nie mógł wypaść inaczej, jak go wydali ci wrogowie narodowości ruskiej. Powtarza ona po raz setny przypomnienie, że ks. Naumowicz *et consortes* głosowali wiernie zawsze z centralistami, co jest dla Rusinów świadectwem najlepszem ich patrjotyzmu austrjackiego, i wyklucza wszelką z ich strony propagandę rosyjską. Czepiając się znanej rozmowy z Bismarkiem, zwraca ona uwagę na to, że właśnie ów „sen odbudowania Polski" jest największem dla Austrji niebezpieczeństwem itd. Dość, cały ten najświeższy artykuł *Neue fr. Presse*, poświęcony sprawom galicyjskim, jest niemniej jak wszystkie inne dla Polaków nienawistnym i śmiesznym.

Czytemy w *Czasie*: Wszystkie dzienniki europejskie powtórzyły rozmowę pewnego Polaka z księciem Bismarkiem, udzieloną nam, a ogłoszoną najpierw w *Czasie*. *Schlesische Ztg.* umieściła to pismo wyrażając powątpiewanie co do autentyczności rozmowy. Teraz *Post*, dziennik liberalny, a zostający w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych w Berlinie, zajmuje się także tem pismem. Telegram *W. Allg. Ztg.* z Berlina z dnia 11. b. m. o artykule *Post* brzmi: „Doniesienie *Czasu* o rozmowie, którą książę Bismark miał z polskim arystokratą, a w której książę Bismark miał się wyrazić o sprawie polskiej, zaznacza *Post*, jako polskie marzenie i uważa to wszystko za wymysł, niezręczny w szczegółach podrzędnych, za to nader zręczny pod względem przeprowadzonej rozmowy, mającej na celu skłonienie radykalnych żywiołów polskich do poddania się przewództwu klerykalno-konserwatywnych magnatów". Oczywiście, że w takich wypadkach, wolno każdemu dziennikowi wierzyć lub powątpiewać w autentyczność pisma, oraz przypisywać jego ogłoszenie celom, stosownie do zapatrywań i stanowiska, jakie ten dziennik zajmuje. Doświadczenie zresztą uczy, że w podobnych okolicznościach, zaprzeczenia spieszniejsze, bardziej stanowcze, a nawet pochodzące od organów kompetentniejszych w tej mierze niż *Post*, nic nie dowodzą.

Hr. Potocki bawi obecnie w Wiedniu, dokąd pojechał dla wydania poleceń, dotyczących pogrzebu siostry swej, wdowy po ks. Ditrichstein.

Pocztowe kasy oszczędności, mają według wiarygodnych wiadomości, wejść w życie z d. 1. stycznia r. przyszłego. Roboty przedwstępne są już gotowe, a ministerstwo, na posiedzeniu najbliższem zajmie się sprawą wprowadzenia ich w życie. Ministerstwo handlu przygotuje popularną rzecz o znaczeniu i pożyteczności kas tego rodzaju. Broszura ta wydrukowana zostanie w kilku miljonach egzemplarzy we wszystkich językach, używanych w Austrji i roznoszona będzie przez listonoszów.

Tisza przybył 11. b. m. z Ostendy do Wiednia, aby się naradzić z Taaffem, kiedy ma nastąpić zwołanie delegacyj wspólnych. Zabawi on w Wiedniu parę dni, a następnie wraca do Pesztu.

Rada szkolna krajowa w Bernie na posiedzeniu d. 11. bm., pozwoliła na założenie dwóch nowych szkół ludowych w miastach czysto czeskich, Blansku i Freibergu. Wybór inspektora okręgowego, Jana Freya, na reprezentanta nauczycieli w Radzie szkolnej okręgowej, unieważniono z powodu nieprawidłowości, jakich się tenże dopuścił przy wyborze. Następnie podczas dyskusji nad otwarciem nowej szkoły czeskiej w Bernie, wystąpił gwałtownie reprezentant miasta w Radzie dr. Reissig przeciw kolegom Czechom. Sprawę odłożono do środy. Na posiedzeniu tem nie był namiestnik obecny.

Doniesienia z Nowego Sadu o obłąkaniu Mileticza potwierdzają się. Z Pesztu piszą, że Miletiez w napadzie melancholji rzucił się do Dunaju, lecz został jeszcze zawczasu ocalony. Jeżeliby stan jego się nie zmienił, oddany on zostanie do zakładu obłąkanych w Budzie.

Breslauer Ztg pisze z powodu pobytu arcyks. Rudolfa w Wrocławiu: „Odwidziny cesarzewiczostwa nadały dniom uroczystym znaczenie polityczne. To co się działo podczas ich przyjęcia w oczach naszych, było czemś więcej, aniżeli przyjęciem ceremonialnem: było to powitanie wiernego, serdecznego przyjaciela. We wszelkich okolicznościach, jakie przyszłość stworzyć może, stoimy obok siebie wiernie jako obrońcy pokoju. Serdeczne i szczere przymierze pokojowe, rzecz naturalna nie według recepty Schlözerera, jest życzeniem gorącem Niemiec i Austrji. Jądro niemiecko-austrjackiego związku nie leży w oczekiwaniu wojny. Jego treścią główną jest ochrona pokoju, pokoju powszechnego."

Inspirowana korespondencja wiedeńskiej *Pol. Corr.* z Petersburga, mówi z niechęcią o mowie generała Drentelna w Bałcie. Mowa ta jest niesubordynacją wobec władz wyższych, a generał zasługiwałby na podobne skarcenie, jak ongi Skobielew. Rząd chce, aby funkcjonarjusze jego występowali z uspokojeniem, a nie podburzali ludności.

Rosja chce widocznie przemienić Batum na wielki skład broni. Miejscowość tę chcą zmienić w twierdzę pierwszorzędną. Parowce rosyjskie przywożą bezustannie działa Kruppa największego kalibru i mnóstwo materjału wojennego, które za pomocą osobnej kolei transportują następnie do fortyfikacji na wzgórzach wzniesionych.

Dzienniki paryzkie napadły gwałtownie na margrabiego d'Abzac za to, że przyjął na zamku Dyhernfurth cesarza niemieckiego i pił jego i Moltkiego zdrowie. Markiz broni się przeciw tym zarzutom w *Gaulois* i powiada, że ugościł wspaniale wszystkich książąt przybyłych z cesarzem, a czynił to w imieniu swej ojczyzny; wszyscy czuli to, a cesarz i następca tronu winszowali mi tego. „To jednak nie przeszkadza, abym nie miał spełnić swego obowiązku tak, jak to czynię od lat 40, w chwili, gdy stanę wobec nich jako przeciwnik."

Kreuz. Ztg. pisze: W Atenach dowiedzą się wkrótce, że wielkie mocarstwa nie są zadowolone z zachowania się Grecji.

Z Belgradu rozpuszczają wieści o możliwem odstąpieniu Bośnii i Hercegowiny Serbji w zamian za warunki, które Serbja przyjąćby mogła. Król Milan miał mieć zamiar podniesienia tej kwestyj w Ischl, ale tak został odurzony serdecznem przyjęciem i zabawami, że nie znalazł chwili wolnej do pomówienia o polityce.

Dalsze wiadomości o walce sobotniej między Kassassinem a Tel el-Kebir potwierdzają dawne doniesienia o tem, że jakiś czas obóz angielski znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie. Nie ustawiono pikiet zwyczajnych, a zdaje się, że ściągnięto na noc nawet straże, złożone z kawalerji. Że obóz angielski nie został napadnięty przez Arabiego we śnie, to podziękować należy tylko odwadze pułkownika ułanów bengalskich, Pamingtona, który obsadził pikiety z brzaskiem dnia 30 ułanami. Później mogli Anglicy z łatwością wziąć Tel-el-Kebir, gdyby tylko byli ruszyli naprzód. Generałowie Buller i Lowe umówili się już o marsz na Zagazig, ale Wolseley kazał się cofnąć.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie szóste dnia 14. września. Początek o godzinie $11^1/_4$. Spis petycyj doszedł cyfry 187 i jest następujący:

Nauczyciele i obywatele powiatu doliniańskiego, nauczyciele i obywatele powiatu sanockiego, zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, nauczyciele okręgu buskiego, nauczyciele i magistrat miasta Mikołajowa i nauczyciele okręgu złoczowskiego w sprawie reformy ustawy szkolnej. Zarząd główny Tow. pedag. we Lwowie o subwencję dla czasopisma *Szkoła*. Zarząd główny Tow. pedag. z prośbą dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Stryju o podwyższenie subwencji rocznej do 1000 złr. Ten sam z prośbą oddziału jarosławskiego o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowej w Jarosławiu. Ten sam z prośbą oddziału tarnowskiego o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowo handlowej w Tarnowie. Ten sam z prośbą dyrekcji wyższej szkoły żeńskiej w Kołomyi o podwyższenie subwencji do 800 złr. Ten sam z prośbą oddziału przemyskiego o podwyższenie subwencji do 700 złr. dla szkoły przemysłowej w Przemyślu. Wydział powiat. Podhajce i wydział powiat. Gorlice w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich. Zwierzchność gminna w Brzostowie i zwierzchność gm. w Hucie komorowskiej w sprawie piętnowania bydła. Zwierzchność gm. Komorów w sprawie powyższej. Wydział pow. Brzesko w przedmiocie sprzedaży soli. Rada administracyjna fundacji hr. Skarbka w sprawie uwolnienia od płacenia kosztów leczenia za wychowanków zakładu drohowyzkiego. Bronisława Jamińska o subwencję na utrzymanie szkoły Fröblowskiej w Stanisławowie. Gmina Bratkowice o przyłączenie do powiatu stanisławowskiego.

Gmina Nowy Kałusz o zapomogę z powodu powodzi i pożyczkę zwrotną. Izak Baruch o podwyższenie subwencji dla zakładu głuchoniemych

izraelitów. Józef Piotr Accord o zapomogę w celu kształcenia się w zawodzie mechanicznym. Gmina Radomyśla o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczycieli. Gmina Hoszowczyk o zaliczkę w kwocie 1700 złr. na zasiewy z powodu klęski powodzi. Pogorzelcy gminy Małego Hołoska o zapomogę na odbudowanie spalonych budynków. Dyetarjusze szpitala krajowego we Lwowie o podwyższenie płacy dziennej. Sieroty po śp. Macieju Klinkowskim, gr. kat. proboszczu, o zapomogę. Józef Rychter, profesor politechniki, o subwencję na podróż naukową. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o zasiłek w kwocie 600 złr. na pokrycie dachu nad budynkiem szpitalnym. Leon Dąbrowski dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, o przyznanie relutum za pomieszkanie, względnie o zaliczkę 500 złr. Anna Bortnik o zaopatrzenie lub zapomogę. Zarząd bursy im. Kraszewskiego o subwencję. Alfred Rewakowicz, nauczyciel, o zapomogę. Władysław Aleksander Tarchalski o stypendjum w celu kształcenia się w akademii handlowej w Wiedniu. Gmina Łysznia o zapomogę na dokończenie ikonostasu w tamtejszej cerkwi. Maksymilian Łukasz, nauczyciel, o zapomogę. Stowarzyszenie pracy kobiet o subwencję.

Gmina Żmigród o subwencję na budowę szkoły. Stowarzyszenie dla wspierania potrzebujących pomocy słuchaczów akademii górniczej w Leoben, o subwencję na r. 1883. Członkowie rz. kat. wyznania gminy Milno, o zapomogę na odrestaurowanie kaplicy. Karolina Buwałowicz, wdowa po nauczycielu o emeryturę i zaopatrzenie dla dzieci. Tkacze gminy Luzna, o zapomogę i poparcie tkactwa domowego. Przysiołek Angielówka, o oddzielenie od gminy Ożydów i utworzenie samoistnej gminy. Dr Izydor Szaraniewicz, prof. uniwersytetu lwowskiego, i Leon Lawrecki, proboszcz w Załukwi, o subwencję na dalsze rozkopywanie ruin staroruskiego Halicza. Marja Switkowska o zapomogę. Gmina Sanoka o przyznanie na fundusz krajowy emerytur tamtejszych nauczycieli. Jan Winnik, nauczyciel, o zapomogę. Piotr Murzyn, nauczyciel, o wliczenie mu 5 lat służby. Karol Lachocki o stałą roczną zapomogę. Rada szkolna okręg. miejs. w Krakowie, z prośbą Zgromadzenia pp. Augustjanek w Krakowie, o zasiłek na odbudowanie szkoły.

Wszystkie petycje dotyczące klęsk powodziowych odesłano wprost do Wydziału krajowego dla analogicznego traktowania z wnioskiem Wojciecha Dzieduszyckiego.

Petycję p. Izydora Szaraniewicza o subwencję na dalsze rozkopywania zamczyska halickiego poparł p. Kowalski Bazyli, apelując przytem do konserwatora zabytków starożytnych, zalecił szybkie jej załatwienie w komisji budżetowej i wydrukowanie osnowy dla powszechnej wiadomości, co się też stanie.

Od prezydjum namiestnictwa nadszedł preliminarz funduszów indemnizacyjnych na r. 1883.

Ukonstytuowała się komisja drogowa, wybierając p. Jaworskiego przewodniczącym.

Z porządku dziennego przekazano do komisji kultury krajowej, w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach.

Z kolei p. Merunowicz motywował swój wniosek ponowny, dotyczący regulacji stosunków pewnych ludności, wyznania żydowskiego. Zastrzegając się jakoby podzielał zapatrywania Istoczego i Stöckera i cały tegoczesny kierunek agitacji antysemickiej, powołuje się na zdania posłów w poprzednich sesjach, na uchwały Sejmu i na głos samego Szomera Izraela, domagającego się usunięcia wyjątkowych ustaw dla żydów, i wyrażającego się z uznaniem dla wniosków jego (Merunowicza), i oświadcza, że kwestję żydowską chce nadal traktować w duchu umiarkowania z całą przedmiotowością. Żydzi stanowią 13% całej ludności w kraju, a w niektórych miastach mają oni przeważającą większość. Większa posiadłość jest także przez nich ogarnięta. Od r. 1861 14% powiększyła się cyfra miejscowości, w ręku żydowskiem pozostających. W ogóle ludność żydowska pomnaża się w monarchji o trzy razy więcej, niż ludność chrześciańska. Ustawodawstwo powinno zwrócić na to uwagę.

Pomiędzy samemi żydami wre walka stronnictw, którą załatwić należy w myśl dobra powszechnego. Rząd ułożył projekt do nowej ustawy gminnej dla żydów. Zwołana ankieta w tej mierze pozostała bez skutku. Ale rabin Schreiber rozpoczął na szeroką skalę agitację anti-reformową, przeciwko czemu znowu wystąpił Szomer Israel. Schreiber rozgłasza, że wsteczny jego projekt cieszy się sympatją sfer decydujących, a dąży on nie do czego innego, jak tylko do utwierdzenia hierarchji talmudu. Dążność ta nie jest zgodną z ustawami w państwie prawa, zwłaszcza, że ustawodawstwo żydowskie jest tajemnicą nietylko dla publicznych ustawodawców ale dla żydów samych. Więc istotnie zachodzi potrzeba zastanowienia się nad tem, aby obok ustaw państwowych nie istniało żadne inne ustawodawstwo tajne. Schreiber np. chce sądów kahalnych, które są sprzeczne z sądami polubownymi, choć w roku 1876 p. Gaiswerer broniąc tej instytucji nazwał je sądami pokoju, do których ogólnego zaprowadzenia w kraju, nadaremnie dotąd dążymy. Gminy wyznaniowe żydowskie wyjęte są z pod wszelkiej kontroli, której sobie sami żydzi życzą wobec licznych nadużyć kahałów, nakładania danin nieprawnych na przekupniów, urzędników, na wykup rekruta itp. Są to fakta mimo zaprzeczeń.

W sprawach szkolnych również żydzi nie mają nad sobą kontroli państwowej, której podlegają inni. Chajdery — w których 100 kilkadziesiąt tysięcy dzieci czerpie pierwsze zasady życia — są co najwięcej dozierane przez władze pod względem sanitarnym. Chazuka jako środek tamowania wolnej konkurencji istnieje ciągle. Są to rzeczy publiczne, nad którymi warto się zastanowić. Przepisy publiczne dotyczące żydów stanowią istny chaos. Zwrócił na to uwagę namiestnictwa Wydział krajowy, ale dotąd bez skutku. Między innemi rabini są postawieni na równi z duchowieństwem innych wyznań, a nie wymaga się od nich żadnych studjów akademickich. A w stosowaniu przepisów wszystkie władze sprzeciwiają się sobie nawzajem. Namiestnictwo każe wykreślać z ksiąg metrykalnych małżeństwa zawarte według rytuału mojżeszowego, sąd najwyższy zaś w orzeczeniach swoich uznaje ich ważność prawną przy sporach o dziedzictwo. Mówca przytacza tu kilka przykładów z praktyki galicyjskiej, śmiesznych i rażących, mianowicie ze Lwowa, Gorlic, Zabłotowa, Wiednia. W takiej samej, jak wnioskodawca. Przytacza on kilka wyciągów z metryk żydowskich (z przed kilku lat) świadczących o tem, że żydzi nie są zaciągani do metryk, chociaż Namiestnictwo na wezwania Wydziału krajowego utrzymuje, że wszystko w porządku teraz jest utrzymywane.

Wnioskodawca przytacza dalej zajście w Tisza-Eszlar i w jakiejś wiosce pod Rzeszowem, która będzie przedmiotem rozprawy sądowej, a w którym pobudki religijne żydów odgrywają rolę. (Pp. Zucker, Goldman i Fruchtman żądają dowodów na to.) Wnioskodawca oświadcza, że pisano o tem w dziennikach, a nikt nie zaprzeczył. (Dr. Zucker zapisuje się do głosu).

Wnioskodawca charakteryzuje dalej politykę żydów w państwach, politykę trzymania zawsze ze silniejszem, i twierdzi, że w tem szukać należy sekretu ich przewagi. Podobnie postępowali sobie żydzi i w naszym kraju. Mimo prądu narodowego stwierdza to historja wyborów gminnych w Sanoku i wyborów Rady powiatowej w Żółkwi. W Czechach trzymali zawsze z centralistami i dopiero teraz zmieniają chorągiewkę. W Tryeście są Włochami, bo żywioł włoski tam silny. W Poznańskiem są wrogami Polaków uciemiężanych.

Mimo tych przykrych i drażliwych uwag, wnioskodawca oświadcza, że niczego bardziej nie pragnie, jak żeby sprawa weszła na drogę zgodnego i poważnego traktowania. Jeżeli dotąd było inaczej — to prawda, że my sami w znacznej części winni naszą niegospodarnością, rozrzutnością i t. p. Nie wymaga się żadnych osobnych ustaw przeciwko żydom, ale tylko przeprowadzenia równouprawnienia.

Beszty dokona pocieszający ruch ekonomiczny pomiędzy samą ludnością chrześciańską po wsiach i miastach.

Wnioskodawca jest dumny z tego, że agitacja antysemicka u nas w ten sposób dodatni się przejawia i całe społeczeństwo nad tem pracuje. Liczy na poparcie Izby w kierunku ustawodawczym, i wnosi odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. (Poseł Krukowiecki: brawo!)

Zabrał następnie głos dr. Zucker, i wyrażając życzenie, aby zarzuty poruszone wyłuszczeniami p. Merunowicza były jak najprędzej przedmiotem dyskusji, na co sposobność da drugie czytanie wniosku, i przyczem będzie można im zajrzeć w oczy, wnosi uznanie nagłości wniosku, i polecenie komisji, aby koniecznie zdała z niego sprawę w tej sesji.

Marszałek zwraca uwagę, że polecenie takie jest zbyteczne komisja bowiem ma do tego jest obowiązaną.

Dr. Goldman. A ja muszę tylko zaprotestować...

Marszałek. Nie mogę tego dopuścić... nie ma żadnej dyskusji...

Goldman (nie przerywając — podniesionym głosem). Zaprotestować muszę przeciwko twierdzeniu p. Merunowicza. (Marszałek: Bardzo proszę — nie ma żadnej dyskusji), aby mógł istnieć przepis religijny, który (Marszałek stukając laską: odbieram głos posłowi Goldmanowi) pozwala na morderstwo.

Merunowicz: Popieram wniosek p. Zuckra z wyjątkiem nagłości.

Zucker. Ponieważ nieraz już się zdarzało, że przedmioty, powierzone komisjom, spadały z różnych powodów z porządku dziennego, przeto w tej myśli postawiłem żądanie nagłości, i dla lepszego skutku formułuję wniosek mój tak, aby Izba poleciła komisji administracyjnej, do dni 14 przedłożyć sprawozdanie.

Izba przyjmuje wniosek Merunowicza z poprawką Zuckra.

Marszałek. A p. Goldmanowi muszę oświadczyć, że gdy marszałek mówi, poseł powinien zaprzestać mówić. Ponieważ jednak p. Goldman mimo mego wzywania mówił ciągle, zanim usiadł, przeto wzywam go teraz do porządku.

Z kolei uzasadniał p. Chrzanowski swój wniosek w sprawie regulacji rzek, który powyżej umieszczamy wraz z motywami, i wniósł wybór oddzielnej komisji z 7 członków. Golejewski zaproponował odesłanie do kom. kultury krajowej. Chrzanowski obstał przy swoim wniosku, ponieważ jest więcej finansowej natury, ale po powtórnem przemówieniu Golejewskiego, zgodził się na odesłanie go do kom. kultury krajowej.

Nastąpił wybór komisji podatkowej i indemnizacyjnej. Do pierwszej zostali wybrani:

Pp. Fedorowicz, Czajkowski Alfons, Jaworski, Jocz, Męciński, ks. Sawa, Mochnacki, Krakowiecki, Rusocki.

Do komisji indemnizacyjnej zaś wybrani:

Pp. Grocholski, Wodzicki Ludwik, Czajkowski Jan, Czerkawski, Chrzanowski, Abrahamowicz, Dzieduszycki Tadeusz, Skałkowski, Smarzewski.

Głosujących było 110. Marszałek wezwał wybrane komisji do bezzwłocznego ukonstytuowania się. Na koniec odczytano wniosek Jana Tarnowskiego, aby wydział krajowy rozpoczął z rządem rokowania o budowę kolei z Rzeszowa do Nadbrzezia. Koniec posiedzenia o godzinie ½3. Następne w sobotę.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego„.

(D) **Wiedeń** 14. września. *Wiener Zeitung* zamieszcza zajmujący artykuł o galicyjskim funduszu indemnizacyjnym. Gabinet Auersperga — powiada ten dziennik — nie wyrządził Galicji żadnej łaski, ani też nie okazał się wspaniałomyślnym, lecz spełnił tylko swoją powinność, postanawiając kwestję tę rozwiązać w ten sposób, jak to uczyniło ministerstwo dzisiejsze. Po tym wstępie następują argumenta prawne, opierające się na licznych patentach cesarskich.

(S) **Wiedeń** 14. września. Niższo-austrjacka rada szkolna odmówiła jednogłośnie żądaniu otworzenia szkół czeskich w Wiedniu.

Londyn 14. września. Arabi pasza nie znajduje się między jeńcami z pod Tel-el-Kebir. Uszedł on konno w kierunku Zagasig. Dalszy marsz Wolseley'a na Kair odbędzie się prawdopodobnie bez żadnych trudności.

Berlin 14. września. Mimo oficjalnych zapewnień o braku politycznych motywów nieobecności w. ks. Włodzimierza na dworcu kolejowym w Wrocławiu, donosi *Vossische Ztg* z Wrocławia, że austrjaccy i rosyjscy książęta nie składali sobie zwykłych wizyt kurtoazyjnych. W. ks. Włodzimierz wiedział na kilka tygodni przedtem — pisze ten dziennik — że arcyks. Rudolf przybędzie do Wrocławia; zresztą jest on szefem 14go pułku huzarów austrjackich, dla tego też wymówka o braku munduru austrjackiego nie może trafić do przekonania.

Dzienniki tutejsze nie wierzą w zaprzeczenie dziennika *Post*, tyczące się zamieszczonej w *Czasie* rozmowy Bismarka z pewnym patrjotą polskim.

Petersburg 13. września. Książę Czarnogórski otrzymał order św. Andrzeja. Dziś przyjmował on deputację komitetu panslawistycznego, do której rzekł między innemi: „Bóg świadkiem, że pozostanę wiernym narodowi rosyjskiemu i idei przez niego reprezentowanej."

Gubernatorowie otrzymali rozkaz, ażeby w każdej gubernii wybrano pięciu przełożonych gminy, jako delegatów na koronacje cara i żeby spis wybranych przedłożyli ministerstwu jak najrychlej.

Wiedeń 14. września. Cesarz zamianował prywatnego docenta w Wiedniu, dr. Jana Mikulicza, zwyczajnym profesorem chirurgji i przełożonym kliniki chirurgicznej w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował notarjuszami kandydatów notarjalnych: Florjana Obmińskiego w Żmigrodzie, a Teofila Witosławskiego w Tyśmienicy.

Telegramy biura koresp.

Lublana 13. września. Sejm uchwalił jednogłośnie wysłanie deputacji celem wyrażenia cesarstwu i arcyksięciu hołdu i zapewnienia a wierności Krainy. Rada miejska powzięła wczoraj takie samo postanowienie wysłania deputacji z łona Izby handlowej.

Gorycja 14. września. Cesarz odbył przegląd wojsk i wyraził obronie krajowej i artylerji uznanie. Następnie przyjmował cesarz deputacje i zwidzał zakłady. Festyn ludowy wypadł świetnie. Po objedzie cesarz objeżdżał w powozie miasto wspaniale uiliminowane, przyjmowany wszędzie entuzjastycznemi okrzykami.

Gorycja 14. września. Cesarz wyjechał ztąd o 6½ do Poli, żegnany na dworcu przez naczelników władz wojskowych, cywilnych i duchowieństwo.

Wrocław 14. września. Cesarzewiczowstwo wyjechali do Pragi. Cesarz i następca tronu z małżonką odprowadzili gości z pałacu na dworzec, gdzie oczekiwali ich już w. ks. Włodzimierz z żoną, tudzież generalicja i naczelnicy władz. Pożegnanie było nader serdeczne.

Berlin 14. września. *Nordd. Allg. Ztg.* negując przeciwne wiadomości lokalne potwierdza z żalem, że stan zdrowia kanclerza się nie polepszył. Cierpi on tak jak dawniej na gwałtowne bole nerwowe, które przeszkadzają mu brać udział w sprawach państwa.

Aleksandrja 13. września. Zajęcie Tel-el-Kebiru wywołało tu wielką radość. Kolonja europejska chce uczcić tę wiadomość pochodem przy odgłosie muzyki. Na czele demonstrujących stoją Włosi i Grecy.

Aleksandrja 14. września. Oficer dowodzący w Kafr-el Dewar, wysłał list do Sherifa paszy, ofiarując poddanie miasta.

Port-Said 13. września. Gubernator kazał uwięzić szejka berberyjskiego, który miał szerzyć wieści o zwycięztwie Arabiego. Według wiadomości z Zagazig ma być wydane polecenie, aby w razie klęski Arabiego, spalono wszystko co należy do Europejczyków.

Londyn 13. września. Straty Egipcjan pod Tel-el-Kebir cenią na 2000 ludzi, Anglicy stracili 200 ludzi, pomiędzy tymi wielu oficerów. Armja Arabiego jest kompletnie zdemoralizowana. Piechota ucieka w puszczę, ścigana energicznie przez kawalerję angielską.

Londyn 13. września. Biuro Reutera donosi, że armia angielska zaatakowała Tel-el-Kebir i wzięła go; przyczem zdobyła 44 dział i wzięła wielką liczbę jeńców; kawalerja ściga uciekające wojska Arabiego, które zdają się być zupełnie złamane.

Times mniema, że ostatnie trudności zostały przezwyciężone i konwencja militarna zostanie bezzwłocznie podpisaną. Rząd angielski przyjmuje kooperację turecką, gdyż przez to zakończy się niezadowolenie ze strony muzułmańskich poddanych angielskich i zapobiegnie się wmięszaniu się któregoś z państw europejskich. Wojsko tureckie niema przekroczyć liczby 3000 ludzi i ma się udać do Port Said, gdzie otrzyma wskazówki Wolseleya, tyczące się miejsca wylądowania. Pułkownik Wilson, mianowany angielskim komisarzem przy wojsku tureckiem, odjechał do Konstantynopola.

Londyn 13. września. Depesza Wolseleya z Ismaily pod datą 13. b. m. donosi o zajęciu Tel-el-Kebir i zupełnej klęsce Arabistów. Nieprzyjaciel liczył 20.000 wojska regularnego, między tymi 2500 kawalerji, tudzież 6000 Beduinów i 70 dział. Wolseley zaś miał tylko 11.000 piechoty, 2000 kawalerji i 60 dział. Z powodu szczupłych sił swoich postanowił Wolseley rozpocząć atak przed wschodem słońca i przejść wśród ciemności sześciomilową przestrzeń, rozdzielającą obóz angielski od Tel-el-Kebir. O 1½ po północy zwinięty został obóz w Kassassinie, armja ruszyła na pozycję Arabistów, a kawalerja wykonała ruch oskrzydlający linie nieprzyjacielskie. Z brzaskiem rozpoczęto z gwałtowną siłą atak. Zachowanie wojsk było godne podziwu. Obóz nieprzyjacielski i wszystkie oszańcowania zostały wzięte, mnóstwo trenów z ogromnymi zapasami żywności zdobyto. Nieprzyjaciel uciekał w popłochu, a skoro kawalerja go doścignęła, porzucał broń. Straty Arabistów bardzo znaczne. Generał Willis jest lekko ranny. Kawalerja angielska ruszyła ku Belbeis, wojsko Indyjskie do Zaguzig. Brygada szkocka pójdzie ich śladem wieczór. Arabi umknął konno ku Zagazigowi. Kanał w wielu miejscach przecięty, kolej jednak nienaruszona.

Londyn 14. września. Generał Macpherson donosi z Zagazig na Izmailę pod datą 13. września wieczorem: Wojska indyjskie zajęły po forsownym marszu o godzinie 4¼ popoł. Zagazig, gdzie zdobyli 5 trenów.

Londyn 14. września. *Times* mówiąc o sytuacji politycznej wobec klęski Arabiego sądzi że po rozbiciu armii buntowniczej powaga Kedywa musi być przywrócona w całym Egipcie. Rzeczą naturalną jest, że do tego będzie potrzebna pomoc wojsk angielskich, przywrócenie porządku i władzy wicekróla będzie wymagało wielu miesięcy, a w tym razie Anglja nie będzie potrzebować pomocy innych mocarstw, których do wmięszania się niedopuści. Dłoń, która walczyła i zwyciężyła musi dyktować także warunki pokoju, a naród który krew swą i pieniądze na ten cel ofiarował przeprowadzi uregulowanie stosunków. Na szczęście zapatrywanie to przemówi zapewne do Europy i znajdzie zgodne uznanie wszystkich mocarstw.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13. września. (Z Izby handlowej) I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 317 50 — 320 50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·— — 174·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309 —, Banku kred. gal. 247·— — 252 —. II Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 — 100·70, Tow. kred. gal. ziem 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99 70 — 100 70, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·75 — 88 75, Banku hip gal. 6% 101·75 — 102 75, Banku hip. gal. 5% 98 10 — 99 30, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 90 — 101 90. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101 50 — 103 —, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95 — — 96·—, Ogól. rol. kred zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los. w 15 l —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99 25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102 50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 54 — 5 64, Dukat cesarski 5·56 — 5 67, Napoleondor 9·40 — 9 50, Półimperjał rosyjski 9 67 — 9 77, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1 62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·80 — 58·70, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł — — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 14 września godzina 10 min. 45 Akcje kredytowe 320 —, Anglo-Austr 122 25, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Lud. 319 —, Połudn 153 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—: Napoleondor 9·44, Rubel papier 1 18. Usposobienie, spokojne.

Wiedeń 12 września godzina 1 minut 50. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 306 —, Akcje anglo-austr. 122 40, Akcje banku Union 125 10, Akcje kred. Karola Ludwika 319 25, Akcje kolei północnej 277 —, Akcje kolei południowej 158 50, Akcje kolei Alföldzkiej 174 75, Akcje kolei Elżbiety 212 25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172 —, Akcje kolei węg północnej wschodniej 163·50 Wiedeńskie losy 126 25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94 50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 75, Losy regulacji Cisy 110·60, Losy tureckie 25 25, Węgierska renta 119 15 Akcje banku związkowego 117 75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¼, Węgierskie losy 118 25, Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Paryż 3%, Renta 83·32.

Berlin 13 września godzina 4 min. 45 Rosyjskie banknoty 202 50, Akcje kredytowe 551·50 Lombardy 266 —, Galicyjskie 137·70, Kolei Rumuńskiej 61 50, Austrjackie banknoty 171 95. Po zamknięciu giełdy kredytowe — — Lombardy — —.

Nafta. Wiedeń 14. września: 12 50 do 13 —. Brema. 6 90 do — —. Hamburg: 6·90, na wrzesień 6 90, na wrzesień grudzień 7·20. Antwerpja: na wrzesień 17¼, Nowy-York: 7. Filadelfja: 6⅞.

Telegramy zbożowe z dnia 13. września Wiedeń Pszenica 9·75 do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 31·— do 31 25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8 95 do 8 98 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 172·50 m., żyto — — m., spirytus loco 52 40 m., olej rzepakowy 61 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr 59 50 fr., olej rzepakowy 76 50, spirytus — — fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. Kolonia: Pszenica —·—.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zabalewicza.